Nr. 97 Sobota, dnia 28 Kwietnia 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz najmniejszy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Zagadnienie młodzieżowe

i obozy pracy

Kryzys gospodarczy, który spowodował bezrobocie przy nieustającym postępie przyrostu naturalnego ludności stworzył również t. zw. zagadnienie młodzieżowe, sprowadzające się do istnienia i narastania olbrzymich rzesz niezatrudnionej młodzieży. Zagadnienie to w niektórych krajach poczęło urastać do rozmiarów klęski społecznej, której wypowiedziały walkę czynniki rządowe, komunalne i społeczno-opiekuńcze. Dość naprzykład wspomnieć, że Niemcy miały doniedawna ok. 1.200.000 niezatrudnionej młodzieży w wieku poniżej 25 lat, że ankieta angielskiego Ministerstwa Pracy wykazała coroczny przypływ na rynek pracy około 100.000 młodzieży opuszczającej szkoły powszechne, że wreszcie, podobny stan rzeczy powstał na terenie prawie wszystkich krajów europejskich, w Północnej Ameryce (Kanada i Stany Zjednoczone) i w Unji Południowo Afrykańskiej, Indjach i Australji.

To też od trzech lat datują się posunięcia czynników publicznych, mające na celu obmyślnie i wprowadzenie w życie nowych form zatrudniania młodzieży ze względu na ogromnie złe następstwa fizyczne i moralne, jakie bezrobocie wśród niej wywołuje. Rozumie się, że posunięcia te odbywają się poza zorganizowanemi już możliwościami zatrudnienia w przemyśle, handlu, czy rolnictwie i zmierzają do zajęcia młodzieży, do wypełnienia jej przymusowo wolnego czasu nauką i pracą, w sposób, któryby nie stwarzał niebezpieczeństwa gospodarczego dla wolnego rynku pracy.

Z pomiędzy wielu form, specjalnie dla bezrobotnej młodzieży stworzonego zatrudnienia, należy wymienić akcję świetlicowo-ogniskową, dalej — bardzo rozwiniętą akcję doszkolania ogólnego i zawodowego, wreszcie tworzenie zespołów, obozów i ośrodków pracy. Poza tem, sięga się znacznie głębiej do zagadnienia i patrzy się już teraz w przyszłość. W tym celu dyskutuje się nad sprawą przedłużenia czasokresu obowiązkowej nauki szkolnej, aby powstrzymać tempo napływu młodzieży na rynki pracy, urzeczywistnia się pomysły w zakresie emigracji wewnętrznej t. zn., że przenosi się bezrobotną młodzież z okolic dotkliwiej nawiedzonych przez kryzys w okolice lepiej prosperujące, prowadzi się pracę kolonizatorską t. j. osadza się młodzież na roli samodzielnie, albo w istniejących gospodarstwach włościańskich, wreszcie dokonywa się zmian w składzie zawodowym młodzieży, t. j. zmienia się jej zawody, aby ją przystosować do zarobkowania w zmienionym stanie rzeczy. Nie brak zarządzeń, mających na celu skoordynowanie działalności władz szkolnych z urzędami pośrednictwa pracy dla młodzieży udającej się na rynek zarobkowy.

Z tych wszystkich nowych form organizacji — zatrudniania młodzieży, najbardziej rozpowszechnionemi okazały się obozy pracy ochotniczej. Wszyscy działacze młodzieżowi, jak jednomyślnie doszli do wniosku, że długotrwała bezczynność młodzieży deprawuje ją moralnie i psychicznie, tak samo jednomyślnie stwierdzili, że zgromadzenia tej młodzieży w obozy pracy i poddanie jej rozumnemu kierownictwu, jest w stanie nietylko ją uchronić przed niepożądanemi — moralnemi, psychicznemi i fizycznemi — skutkami bezrobocia, lecz przywrócić jej wiarę w siebie i w porządek społeczny.

Dziś jesteśmy świadkami wspaniałego rozwoju idei obozów pracy. Powołały ją do życia kraje o starych, wysokich kulturach. Sprawa na tyle stała się już czemś publicznem, że ostatnio Niemcy, którzy trzymają prymat w tej dziedzinie, zorganizowały w Rendsburgu, w dn. 9 — 12 kwietnia 1934 r. specjalny międzynarodowy zjazd w sprawach służby pracy, zjazd, na który przybyli delegaci Szwajcarji, Bułgarji, Anglji, Holandji, Szwecji, Czechosłowacji, Danji i Polski, która wysłała pięciu delegatów z inż. Witoldem Bielskim, jako przewodniczącym delegacji, na czele.

Wszyscy delegaci przedstawiali stan orgnizacji obozów pracy na swoich terenach, przyczem to, co zareprezentowali Niemcy, wywołało zdumienie. Dość wspomnieć, że w niemieckich ochotniczych obozach pracy znajduje się przeszło 250.000 młodzieży obojga płci — oddzielne obozy dla chłopców i oddzielne dla dziewcząt — w wieku do lat 25; że praca w tych obozach, dotychczas ochotnicza ma być zmieniona na przymusową, przyczem ilość zakoszarowanej w obozach młodzieży wzrośnie do 400.000 ludzi.

Faktom tym nie może obojętnie przyglądać się Polska, gdzie zagadnienie młodzieżowe szybko wzbiera na sile i staje się powszechną troską społeczną. Alarmy podnoszone przez świat z powodu organizowania przez Niemcy tak wielkich efektów ludzkich tłumią działacze niemieccy zapewnieniami, że „niemiecka służba pracy jest zorganizowana w sposób wojskowy, ale nie militarystyczny", co zresztą wcale uspakajającem nie jest, lecz— przeciwnie — nakazuje tem większe zwrócenie uwagi na ideę obozów pracy, jako skuteczny instrument pracy gospodarczej i wychowawczej.

W. P.

P. Minister Spraw Zagranicznych Francji, Barthou z wizytą u P. Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego.

Wycieczka polityków i wojskowych polskich do Francji

i wizyta finansistów francuskich w Warszawie.

Paryż. — Prasa paryska w sprawozdaniach o pobycie ministra Barthou w Warszawie zaznacza, że atmosfera między Francją a Polską stała się cieplejsza i stworzono warunki dla załatwienia różnych bieżących zagadnień.

W niedługim czasie, pisze „Oeuvre", udadzą się polscy politycy i wojskowi do Paryża, a w Warszawie spotkają się przedstawiciele życia gospodarczego, by uregulować kompleks zagadnień francusko - polskich, w szczególności sprawę linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Poza tem zostanie podpisany układ dotyczący propagandy, którego celem będzie utrzymanie nastawienia opinji publicznej, korzystnego dla francusko-polskiego zbliżenia.

Powitanie min. Barthou w Pradze

Praga. — Min. Barthou przybył tu w czwartek o godz. 9 rano wprost z Krakowa, powitany na dworcu Wilsona przez min. Benesza, ponadto przez przedstawicieli dyplomatycznych Polski, Rumunji, Jugosławji i innych państw. Publiczność, zgromadzona na dworcu, urządziła gościowi francuskiemu wielką owację. Praga przybrana jest chorągiewkami o barwach czeskich i francuskich.

Wizyta Barthou w Czechach nie będzie obfitować w żadne sensacje i służyć ma jedynie do poinformowania min. Benesza o rokowaniach warszawskich.

W kołach tutejszych przypuszczają, że Barthou przeprowadzi w Pradze rozmowy na temat Anschlussu, sytuacji w Austrji, jako też na temat uznania Rosji sowieckiej ze strony Małej Ententy i ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Prezydent Masaryk przyjął wczoraj o godz. 12.15 francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou na audjencji na Hradczanach. Po audjencji zaprosił go na obiad. W obiedzie tym wzięli między innemi udział: premjer Malypeter, minister spraw zagranicznych Benesz, ministrowie: Bradacz, Hodża, Kromar, poseł francuski w Pradze Leon Noel i poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky.

Paryż. — Omawiając wizytę ministra Barthou w Pradze, wskazuje prasa paryska na rolę ministra Benesza, jako sprawozdawcy konferencji rozbrojeniowej. W związku z tem pisze „Journal": „Barthou będzie mógł omówić z Beneszem kroki, jakie należy podjąć w Genewie, celem przeprowadzenia programu, nakreślonego w Paryżu. W szczególności idzie o metodę działania w Genewie, by po zebraniu się komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przedłożyć Lidze Narodów sprawę niemieckiego dozbrojenia.

Suvich z niczem wyjechał

z Londynu.

Londyn. — Trzydniowa wizyta włoskiego podsekretarza spraw zagr. Suvicha w Londynie nie wydała żadnych konkretnych rezultatów. Rozmowy, jakie Suvich prowadził z członkami rządu brytyjskiego, nietylko nie przyczyniły się do zbliżenia poglądów między Wielką Brytanją a Włochami w kwestji rozbrojenia, ale przeciwnie wizyta Suvicha przyczyniła się jedynie do powiększenia różnicy, jaka zachodzi we wzajemnych stanowiskach.

Należy to przypisać osobie Suvicha, który nie sprawił na ministrach brytyjskich dobrego wrażenia. Przez cały czas rozmów Suvich powtarzał jakgdyby wyuczoną lekcję, że najlepiej byłoby gdyby Wielka Brytanja zrezygnowała z własnego projektu rozbrojeniowego i poparła projekt Mussoliniego.

Skutek był wręcz odwrotny. Mianowicie członkowie rządu brytyjskiego przedewszystkiem zaś autor projektu, Mac Donald, nie ukrywali swego zniechęcenia z powodu natarczywości Suvicha i oświadczyli stanowczo, że nie przyłączą się do projektu Mussoliniego. Suvich wyjechał więc z niczem i wyjaśnienie sprawy rozbrojenia nie posunęło się ani na krok naprzód.

Włoski sekretarz stanu min. spr. zagr. w Londynie. — Sekretarz stanu Suvich (po lewej stronie) i ambasador włoski w Londynie, Grandi, udają się do premjera angielskiego Mac Donalda i min. Hendersona na konferencję rozbrojeniową.

Naprężona sytuacja w Hiszpanji

Zamach bombowy na ministra spraw wewn. — Stan oblężenia w całym kraju.

Madryt. — W Hiszpanji zanosi się na wybuch wojny domowej.

Na hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych dokonano zamachu bombowego w chwili, kiedy minister wsiadał do samochodu. Bomba jednak nie eksplodowała. Sprawcy zamachu udało się zbiec.

W całej Hiszpanji ogłoszono stan ostrego pogotowia alarmowego. Prezydent republiki nie powierzył jeszcze nikomu misji tworzenia nowego gabinetu. Atmosfera podniecona strajkiem generalnym oraz kryzysem gabinetowym, nasuwa obecnie niebezpieczeństwo wybuchu poważnych niepokojów. Mówi się o rozwiązaniu Kortezów. Prezydent Kortezów ks. Alba oświadczył w związku z tem prezydentowi republiki, że rozwiązanie Kortezów musi pociągnąć za sobą wybuch wojny domowej.

Długi niemieckie nie mogą być spłacane

Berlin. — W związku z rozpoczynającą się dnia 27 b. m. w Berlinie międzynarodową konferencję wierzycieli Niemiec zapowiedział prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, niemożność transferu niemieckich długów zagranicznych w walutach zagranicznych, podając jako powód zmniejszenie się zapasów dewizowych Rzeszy, wywołane osłabieniem się eksportu niemieckiego. Zaradzić może temu — mówił dr. Schacht — tylko ułatwienie Niemcom eksportu i ustępstwa ze strony wierzycieli niemieckich.

Niemcy przygotowują więc powoli wierzycieli swych do niemożliwości spłaty długów zagranicznych i torują sobie drogę do żądania rozwiązania swych zobowiązań.

TELEGRAMY

ODCZYT PROF. O. HALECKIEGO W GENEWIE.

Genewa. — W genewskim Instytucie słowiańskim odbył się odczyt profesora O. Haleckiego na temat idei federalizmu w dziejach Polski.

NIEZWYKŁY INCYDENT W SZWAJCARJI.

Genewa. — Socjaldemokratyczna partja szwajcarskiego kantonu Wallis, zaprosiła na swoje doroczne zebranie prezydenta rządu genewskiego, socjalistę Nicole. W związku z tem cała prasa, z wyjątkiem naturalnie socjalistycznej, kantonu Wallis, którego ludność jest w olbrzymiej większości katolicką, wystąpiła energicznie przeciwko wizycie Nicole. Licząc się z opinją społeczeństwa, rząd kantonu powziął decyzję, zabraniającą prezydentowi Nicole wstępu na terytorjum kantonu Wallis. W ten sposób po raz pierwszy w dziejach nowoczesnej Szwajcarji zdarzyło się, że rząd jednego kantonu odmówił prawa wstępu na swoje terytorjum zwierzchnikowi władz drugiego kantonu.

ANGLJA ZRÓWNA SWE ZBROJENIA LOTNICZE Z FRANCJĄ.

Londyn. — Na posiedzeniu Izby gmin, premjer Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że w razie rozbicia się rokowań rozbrojeniowych Anglja zrówna swe zbrojenia lotnicze ze zbrojeniami powietrznemi Francji. Deklaracja ta wywołała w prasie angielskiej wielki entuzjazm. W związku z tem „Morning Post" donosi, że już w najbliższej przyszłości ministerstwo lotnictwa zamierza zorganizować nowy ośrodek przemysłu lotniczego w północnej Irlandji, który będzie pracował zupełnie niezależnie od istniejących już wytwórni, znajdujących się prawie wyłącznie na południowym-zachodzie kraju, gdzie na wypadek napadu zbrojnego narażone są na wielkie niebezpieczeństwo.

Zaostrzenie zatargu

japońsko-chińskiego.

Londyn. — Według wiadomości z Tokio za przykładem ambasadora angielskiego ambasador amerykański podjął przyjazną demarche u rządu japońskiego z żądaniem wyjaśnienia ostatnich oświadczeń japońskich w kwestji chińskiej. Prasa angielska wyjaśnia, że te oświadczenia japońskie są skierowane przedewszystkiem przeciwko Lidze narodów, której doradca techniczny przy rządzie Czang-Kai-Szeka w Chinach, dr. Ludwik Rajchman, dyrektor sekcji zdrowia Ligi narodów, po rocznym pobycie w Chinach złożył raport o sposobach uporządkowania chaosu chińskiego. Jak wiadomo, dr. Rajchman jest obecnie w drodze z Szanghaju do Genewy, gdzie weźmie udział w posiedzeniu komitetu chińskiego Ligi narodów, które odbędzie się 15 maja.

Korespondenci genewscy pism angielskich twierdzą, że bezpośrednim powodem dyplomatycznej ofenzywy japońskiej jest fakt zapowiedzianego zebrania się tego komitetu i chęć utrudnienia komitetowi przyjęcia zaleceń, zawartych w raporcie dr. Rajchmana, których celem jest uzdrowienie stosunków chińskich

NIEUDAŁY NAPAD HINDUSÓW NA GANDHIEGO.

Kalkuta. — Jak z Deoghar (Indje Brytyjskie) donoszą, grupa fanatyków Hindusów, nie godzących się na politykę Gandhiego, wykonała napad na jego samochód. Sam Gandhi nie odniósł żadnych obrażeń, natomiast trzej jego towarzysze są ciężko ranni.

Głosy niemieckie

o rozmowach warszawskich.

Berlin. — Prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia żywo podróż min. Barthou do Warszawy, przytaczając jednocześnie obszerne cytaty prasy polskiej i francuskiej. W komentarzach prasy francuskiej dopatrują się Niemcy „zawiedzionych nadziei Francji", że nie udało się jej pozyskać Polski dla rozlicznych antyniemieckich projektów. Z komentarzy prasy polskiej wyciąga się wniosek, że Polska doznała zadość uczynienia Francja bowiem uznała ją za równorzędne sobie wielkie mocarstwo. W komentarzach prasy niemieckiej przebija się pewnego rodzaju zadowolenie że 1) stosunki polsko-niemieckie nie uległy zmianie, 2) że Polska pozostaje i nadal niezawisłą od Francji, że pozostawia sobie swobodę ruchu w polityce zagranicznej. Rozwiały się więc obawy Niemiec, że Polska, jako partner francuski, solidaryzować się będzie z nią we wszystkich kwestjach politycznych (mają tu Niemcy na myśli sprawę rozbrojenia). Z zadowoleniem przyjęto tu do wiadomości, że Barthou „nie odkrył żadnych tajnych klauzul" w ugodzie polsko-niemieckiej.

HEIMWEHRA USTALIŁA SWE STANOWISKO.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse" donosi: Komendanci krajowi Heimwehry zjawili się wczoraj z ks. Starhembergiem i wicekanclerzem Feyem na czele u kanclerza Dollfussa. aby zakomunikować, że we wszystkich sprawach osiągnięto zgodę.

Ks. Starhemberg wejdzie do gabinetu jako wicekanclerz, podczas gdy dotychczasowy wicekanclerz Fey zatrzyma nadal tekę bezpieczeństwa publicznego.

Napad hitlerowców

na Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. — Z przechodzącego oddziału szturmowego w Oliwie podszedł do Polaka Kazimierza Lewończyka umundurowany hitlerowiec i zażądał salutowania sztandaru hitlerowskiego. Gdy Lewończyk odpowiedział, że jest Polakiem i nie jest zobowiązany do salutowania sztandaru, otrzymał uderzenie pięścią w twarz tak silne, że wybito mu ząb.

W tym samym czasie w innym punkcie miasta, a mianowicie na Adolf Hitlerstrasse zatrzymał jakiś osobnik Polaka Marka Blitza w ubraniu cywilnem i zapytał go: „Czy ty nie możesz pozdrowić sztandaru", a jakiś drugi towarzysz usiłował wyrwać z klapy od marynarki napadniętemu orzełka polskiego. Jeden z napastników zachęcony prowokacyjnemi okrzykami przechodzącego w tej samej chwili oddziału szturmowego, uderzył p. Blitza w twarz, drugi zaś pięścią w głowę tak silnie, że ten upadł na ziemię. Napadniętym zaopiekował się przechodzący członek Związku Polaków p. Schwarzbart, który zwrócił się do znajdującego się w pobliżu policjanta z prośbą o pomoc. Ten jednak, nie wysłuchawszy nawet o co chodzi, polecił udać się na posterunek policji.

SILNE TRZSIENIE ZIEMI W MACEDONJI.

Sofja. — Cała południowa Macedonja nawiedzona została przez silne wstrząsy podziemne, którym towarzyszyły podziemne grzmoty. Mimo, że wstrząsy wyrządziły tylko nieznaczną szkodę, ludność ogarnięta została paniką i nocowała pod gołem niebem. Panika spotęgowana była wspomnieniem o wielkiem katastrofalnem trzęsieniu ziem, które w r. 1928 na wielkim obszarze Macedonji wyrządziło olbrzymie spustoszenia. Obecnie odczuto ogółem trzy wstrząsy o charakterze falistym w odstępach czasu po 6 sekund.

Wicekancl. Papen żąda nowych terytorjów dla Niemiec

Berlin. — Wicekanclerz Papen wygłosił w klubie przemysłowców w Dortmundzie przemówienie, w którem m. in. zaznaczył, że państwo doby obecnej nie może wyrastać zdołu, lecz musi być rozbudowane zgóry. Świat powraca do epoki bohaterskiej i wymaga rozdziału na kierujących i kierowanych.

Należy strzec się przytem zbytniej ingerencji państwa w zbiorowych organizacjach w życiu gospodarczem, gdyż usunęłoby się przez to wysiłek indywidualny.

Przechodząc do gospodarczej polityki Niemiec, wicekanclerz oświadczył, że techniczno-gospodarczy rozwój Niemiec wymaga powiększenia obszaru gospodarczego, zmniejszonego przez wojnę, przez rozpadnięcie się monarchji austro-węgierskiej.— Rozwój gospodarczy Niemiec — zaznaczył v. Papen — nie został dotychczas uwzględniony przez politykę. Z punktu widzenia gospodarczego Niemcy znalazły się mniejwięcej w tem samem położeniu, w którem były przed ustanowieniem związku celnego. Zagadnienie jest jednak tym razem nie niemieckie, lecz ogólno-europejskie.

„Z tego powodu musimy —mówił von Papen — z największą uwagą śledzić wypadki na Bliskim Wschodzie oraz w Europie środkowej. Polityka jest w trakcie wyciągania konsekwencyj z rzeczywistości gospodarczej. Dla przyszłości narodu niemieckiego decydujące znaczenie posiada należyte uwzględnienie jego potrzeb przy reorganizacji stosunków, która stała się konieczną w Europie. Narodowy socjalizm stworzył już podstawy do tej wielkiej rozgrywki europejskiej. Reorganizacja europejska — zakończył wicekanclerz — wyrasta z rewolucji niemieckiej i Niemcy podejmują pełną odpowiedzialność za zagrożone losy Europy.

5.000 policjantów w obławie na bandytów

Nowy Jork. — Pościg za bandą osławionego Dillingera, trzymający od kilku tygodni w największem napięciu uwagę władz i opinji publicznej, objął terytorjum pięciu stanów środkowo - zachodnich. W akcji bierze udział 5000 policjantów i około 2000 ochotników. Armją tą kieruje sztab, do którego należy również kilku najwytrawniejszych detektywów amerykańskich. Siedziba sztabu jest ściśle zakonspirowana. Na teren „operacyjny przybyła również eskadra samolotów, która weźmie udział w pościgu. Ruch samochodowy na drogach pięciu stanów, objętych pościgiem, poddany jest ścisłej kontroli. Wzdłuż granicy kanadyjskiej krążą specjalne patrole policyjne na motocyklach, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę poza granice Stanów Zjednoczonych.

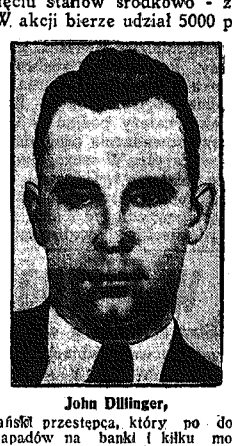

John Dillinger,

amerykański przestępca, który po dokonaniu wielu napadów na banki i kilku morderstw zbiegł z towarzyszami w stronę Kanady, pomimo pościgu i obławy 5000 policjantów.

O zręczności z jaką banda wymyka się z sieci obławy, świadczy fakt, że dotychczas nie zdołano ująć żadnego z jej członków. Obławę utrudnia rozdzielenie się bandy na kilka grup, składających się z dwu, a najwyżej trzech ludzi. Kilku członków bandy zauważono na drodze do Milwaukee. Dotychczas również nie zdołano ustalić miejsca pobytu herszta bandy, Dillingera i głównego jego pomocnika Hamiltona. W miastach, leżących na terenie objętym obławą, panuje silne zaniepokojenie, dochodzące niekiedy do paniki. Władze zarządziły wzmocnioną ochronę wszystkich banków, a głównie oddziałów banków kanadyjskich. W miastach i sadach, położonych na terenie objętym obławą, ludność utworzyła straż obywatelską, która czuwa nad bezpieczeństwem mieszkańców. Przebiegiem obławy interesuje się bardzo żywo prezydent St. Zjednoczonych Roosevelt.

Chicago. — Armja policjantów, którzy otrzymali rozkaz wyśledzenia „postrachu środkowego zachodu Ameryki" — Dillingera i jego bandy, dotychczas nie osiągnęła żadnych wyników.

Wszelki ślad po bandycie zaginął, jakkolwiek z różnych miejscowości, nieraz od ległych od siebie o tysiąc mil, donoszono o jego pojawieniu się. I tak przypisuje się Dillingerowi napad na pewną farmę w Elkriver (Minnesota), a inne doniesienia mówią, że w tym samym dniu dokonał napadu rabunkowego na bank w Akron (Ohio). W Staunton (Wirginja) zatrzymano pociąg pospieszny jadący do Waszyngtonu, w poszukiwaniu za bandą Dillingera. W pociągu jednak bandytów nie znaleziono. Sprawa Dillingera wywołuje głośne oburzenie w Ameryce. Policji zarzuca się otwarcie niedołęstwo. Istnieje przypuszczenie, że Dillinger przedostał się przez granicę i zbiegł do Kanady.

B. PREZYDENT KUBY OSKARŻONY O MORDERSTWO.

Nowy Jork. — Prasa nowojorka przynosi sensacyjną wiadomość, że rząd kubański wydał nakaz aresztowania b. prezydenta Kuby, Machado. Rząd kubański obwinia b. prezydenta, że w czasie starcia politycznego w dniu 7 sierpnia 1933 r. zamordował pewnego człowieka. B. prezydent Machado, który dotychczas przebywał w St. Zjednoczonych, wyjechał w nieznanym kierunku, prawdopodobnie do Kanady. Wszelkie poszukiwania policyjne okazały się bezowocne.

2,000 SILNIKÓW SAMOLOTOWYCH SPROWADZAJĄ NIEMCY z AMERYKI

Berlin. — Według nieoficjalnych informacyj już w przyszłym tygodniu rozpocznie się dostawa nowych silników lotniczych dla Niemiec, zamówionych w zakładach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Ilość ich wynosi 2,000 i dostawa odbywać się będzie w partjach po 100 sztuk tygodniowo. Są to silniki, umożliwiające zwiększenie szybkości aparatów do 350 klm. na godzinę.

CZY ZAMACH NA KANAŁ PANAMSKI

Nowy Jork. — Przeprawa amerykańskiej floty wojennej przez Kanał Panamski odbyła się naogół bez przeszkód, a jedynie z dość znacznem opóźnieniem. Wedle programu, opracowanego przez admiralicję, czas przeprawy dla 111-tu okrętów obliczono na 24 godziny, podczas gdy w rzeczywistości trwał przeszło 47 godzin. Przyczyną tego opóźnienia było złe funkcjonowanie niektórych śluz, które w ostatniej chwili musiano poddać szybkiemu remontowi.

Wedle krążących pogłosek, ma się tu do czynienia z aktem sabotażu niewyśledzonych dotąd sprawców, wobec czego władze amerykańskie ustanowiły silne warty wojskowe przy poszczególnych śluzach, które pełnić będą służbę w permanencji. Dotąd Kanał Panamski nie był przez nikogo strzeżony.

AUSTRJA TWORZY MILICJĘ FASZYSTOWSKĄ.

Wiedeń. — „Neues Wiener Journal" donosi, że rząd rozważa plan zjednoczenia wszystkich formacyj cywilnych w milicję na wzór włoski. Do milicji weszłyby także organizacje młodzieży. Kierownictwo milicji, uniezależnionej od władz wojskowych, miałby objąć ks. Starhemberg.

TURCJA UŻYCZYŁA AZYLU TROCKIEMU.

Knstantynopol. — Rząd turecki zgodził się na powrót Trockiego na wyspy Książęce, na morzu Marmara, na poprzednich warunkach.

Paryż. — „Matin" twierdzi, że Trocki wyjechał we wtorek ze swej willi w Barbizon, koło Paryża. Podobno Trocki przebywa obecnie u swych przyjaciół i czeka na decyzję rządów, do których zwrócił się z prośbą o udzielenie mu azylu.

Nowy wybuch

w zniszczonej kopalni.

Białogród. — Prace ratunkowe w zniszczonej kopalni węgla pod Sarajewem zostały wstrzymane. Wczoraj wieczorem wydarzył się w kopalni nowy wybuch.

Początkowo sądzono, że wskutek tego wybuchu zginęli członkowie kolumn ratowniczych, okazało się, na szczęście, że wskutek wybuchu nikt nie odniósł szwanku, natomiast musiano wstrzymać wszelkie dalsze prace.

Dotychczas z kopalni wydobyto 122 zabitych. W podziemiach znajduje się jeszcze 34 zwłok.

LIKWIDACJA MIENIA OBCEGO NA LITWIE.

Kowno. — Od paru dni krążą tu pogłoski, że rząd litewski zamierza w drodze ustawy przeprowadzić całkowitą likwidację mienia, należącego do obywateli obcych. Na likwidację ma być pozostawiony cudzoziemcom okres letni.

AWANTURY HITLEROWSKIE W GMUNDEN.

Wiedeń. — Onegdaj wydarzyły się w Gmunden w Austrji Górnej niepokoje hitlerowskie. Willę burmistrza obrzucono kamieniami, przyczem wszystkie szyby uległy zniszczeniu.

Demonstranci udali się następnie pod willę dyrektora fabryki cementu, do której oddali 40 strzałów rewolwerowych, wznosząc okrzyki: „Heil Hitler". W związku z tem policja dokonała wielu aresztowań.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

PREZYDENT MIASTA C. RATAJSKI HONOROWYM OBYWATELEM POZNANIA.

Poznań. — Urzędowanie prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego minęło w dniu wczorajszym po 12-tu latach pracy dla dobra miasta stoł. Poznania. Prezydent Ratajski odszedł, wywołując powszechny żal, to też Rada miejska m. Poznania na specjalnem posiedzeniu, jakie odbyło się w środę wieczorem, dała przez swych kierowników wyraz hołdu dla zasług prezydenta Ratajskiego.

Sala Rady miejskiej ozdobiona była bogato kwieciem i sztandarami o barwach narodowych. Na stołach radnych rozłożono wydrukowany list pożegnalny prezydenta Ratajskiego.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej zagaił i przewodniczył mu radca dr. Szulc W przemówieniu swem mówca podniósł zasługi prez. Ratajskiego dookoła rozwoju miasta stoł. Poznania.

W końcu swego przemówienia radca dr. Szulc zawiadomił zebranych, że zarząd mejski uchwalił zawiesić w gmachu ratusza portret prezydenta miasta Ratajskiego oraz że w porozumieniu z obu klubami Rady miejskiej spowodował wybicie medalu ku czci prezydenta Ratajskiego i uchwalił jednomyślnie obdarzyć prezydenta Ratajskiego obywatelstwem honorowem.

Przewodniczący Klubu Narodowego red. Jarochowski w przemówieniu swem dał wyraz żalu, jaki odczuwa jego klub z powodu ustąpienia prezydenta Ratajskiego.

Na wezwanie przewodniczącego do głosowania o nadanie prezydentowi Ratajskiemu obywatelstwa honorowego miasta stoł. Poznania wszyscy radni powstali ze swych miejsc. Uchwała zapadła jednomyślnie.

Pan prezydent Ratajski osobiście nie wziął udziału w posiedzeniu, podobnie, jak nie wziął udziału w ostatniem posiedzeniu zarządu miasta.

Komisarz rządowy w Poznaniu?

Warszawa. — Jedno z warszawskich pism południowych podało wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru b. naczelnego dyrektora Banku Polskiego dr. Mieczysława Mieczkowskiego na prezydenta m. Poznania. Jak wiadomo, dr. Mieczkowski wybrany był głosami większości Klubu Narodowego. Pismo to donosi jednocześnie o zaprowadzeniu rządów komisarycznych w magistracie poznańskim w związku z niezatwierdzeniem wyboru prezydenta.

Na podstawie informacyj zasięgniętych w ministerstwie spraw wewnętrznych „IKC" donosi, że decyzja w sprawie wyboru dokonanego przez radę miasta Poznania dotychczas nie zapadła.

WYBORY W 13-tu MIASTACH WIELKOPOLSKI.

Poznań. — Urząd wojewódzki zarządził na 27-go maja b. r. wybory do rad miejskich w 13-tu miastach Wielkopolski, w których w ubiegłym roku nie zarządzono wyborów, istniał bowiem wówczas projekt odebrania im ustroju miejskiego.

Obecnie wybory odbędą się w następujących miastach: Czerniejewo, Grabów Miksztad, Miasteczko, Szamocin, Ujście, Rydzyna, Osieczna, Pobiedziska, Skoki i Wysoka.

DELEGACJA ROLNIKÓW NIEMIECKICH PRZYBYŁA DO WARSZAWY.

Warszawa. — W czwartek przyjechała do Warszawy delegacja rolnictwa niemieckiego w składzie 9-ciu osób z p. komisarzem Rzeszy dr. Reischlem na czele.

Rolnicza delegacja niemiecka złożyła urzędowe wizyty w ministerstwie rolnictwa i Związku Izb i Organizacyj rolniczych.

Wieczorem dr. Winter wygłosił wobec bardzo licznego audytorjum, odczyt na temat zarządzeń rolniczych niemieckich, ich uzasadnienia i wyniki.

Delegacja niemiecka pozostanie w Polsce w ciągu 3-ch dni, poczem w sobotę uda się zpowrotem do Niemiec.

Po odczycie dr. Wintera odbyła się w Związku Izb i Organizacyj rolniczych konferencja delegatów rolnictwa niemieckiego.

DYR. HOPPEN ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ PÓŁTORA MILJONA ZŁOTYCH.

Warszawa. — Przed rokiem wykryły władze olbrzymią aferę w polsko-belgijskiem Towarzystwie do impregnowania drzewa. Towarzystwo to dostarczało kolejom podkładów kolejowych. Afera polegała na tem, że dostarczane podkłady nie były wcale impregnowane, na czem skarb państwa stracił miljony.

W związku z tą sprawą osadzono w więzieniu dyrektorów tej spółki Glasera, Jacobiniego i Hoppena. Śledztwo prowadzi apelacyjny sędzia śledczy dla spraw szczególniejszej wagi p. Jan Demant.

W dniu wczorajszym sędzia Demant wydał decyzję zwolnienia z więzienia dyrektora Hoppena, za kaucją w wysokości półtora miljona złotych.

UDAREMNIONA EKSMISJA.

Lwów. — Udaremniono komornikom wykonanie eksmisji w dwuch wypadkach. Wobec spokojnej postawy zgromadzonych robotników policja nie interwenjowała.

Grad i huragan

w pow. kieleckim.

Kielce. Onegdaj nad gminą Łopuszno, w pow. kieleckim, przeszła huraganowa burza, połączona z dużym gradem, który wyrządził poważne szkody.

Burza rozniosła stodołę z majątku Zbigniewa Dobieckiego, zerwała dach z kościoła parafjalnego oraz poniszczyła wiele zabudowań włościańskich.

Poza tem na drodze od Łopuszna do Przedborza wicher wywrócił rząd kilkusetletnich topoli, które, padając, zniszczyły sieć telefoniczną na przestrzeni jednego kilometra.

Nadto burza wyrządziła ogromne szkody na drogach, wyrywając drzewa owocowe. Strat dotychczas nie obliczono.

Wobec zniszczenia połączenia telefonicznego, wiadomości o katastrofalnej burzy doszły do Kielc z opóźnieniem kilkugodzinnem.

ZUCHWALI BANDYCI SKAZANI W ŁODZI.

Łódź. — Przed sądem okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog krwawego napadu rabunkowego, dokonanego w wigilję Bożego Narodzenia ub. roku na inkasentkę Kleinównę, której na ulicy zrabowano teczkę, zawierającą 450 zł. Na ławie oskarżonych zasiedli sprawcy tego napadu: 26-letni Bolesław Nowak, członek orkiestry restauracyjnej oraz 33-letni Bolesław Grzywnowicz, b. konduktor tramwajowy.

W czasie pościgu i strzelaniny został ranny przez bandytów Alfred Drańkowski, który po kilku tygodniach zmarł w szpitalu. Kiedy zaś ścigający bandytów bracia Wyborowie zbliżyli się do uciekającego Nowaka, ten strzelił najpierw do jednego z Wyborów, a później do drugiego, obydwuch ciężko raniąc. Jan Wybór wkrótce zmarł, odwieziony do szpitala. Ujęty wreszcie Nowak odniósł również ciężkie rany, na skutek których utracił nogę.

Dopiero po 4-ch dniach ujęto drugiego sprawcę napadu, Bol. Grzywnowicza.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Nowak skazany został na dożywotnie więzienie, a Grzywnowicz na 10 lat ciężkiego więzienia.

POŻAR LASU NA CYRLI.

Zakopane. — W czwartek około godz. 2 po południu zaalarmowano straż pożarną, iż w lesie na Cyrli obok drogi do Morskiego Oka, powstał pożar. Ofiarą żywiołu padł młody drzewostan na przestrzeni około 2 morgów, będący własnością włościan. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie rozpalenie ogniska w lesie przez jakiegoś chłopca.

KRONIKA

Częstochowa 28 Kwietnia Sobota

Dziś — Pawła od Krzyża.
Jutro — Piotra z Wer.
Wschód słońca o godz. 4,25
Zachód „ „ 18,59
Kalendarzyk historyczny: Pobicie Tatarów pod Wiśniowcem w 1512 roku.

— **„Akademja Mickiewiczowska".** Ciesząca się niezwykłem powodzeniem Akademja ku uczczeniu 100-nej rocznicy „Pana Tadeusza" zostanie powtórzona dnia 28 (sobota) o godz. 17-ej w sali G. P. H. Sienkiewicza.

— **Pokaz prasowania koronek.** Dziś, w piątek, dn. 27 b. m. w Zw. Pań Domu prócz całodziennego pokazu prania i prasowania wełen i jedwabi odbędzie się w godzinach od 16-ej do 18-ej pokaz prasowania koronek i bielizny damskiej.

— **Szczepienie ospy w Częstochowie.** Na murach miasta rozplakatowane zostały ogłoszenia Magistratu o przymusowem szczepieniu ospy. które dla dzieci nieszczepionych i podlegających powtórnemu szczepieniu po ukończeniu lat 6-ciu odbywać się będzie w wyznaczonych szkołach bezpłatnie od dn. 1 maja do 30 czerwca r. b.

— **Posiedzenie sekcji propagandowej Tygodnia L. O. P. P.** W dn. 27 b. m. o godz. 19.30 w lokalu L. O. P. P. (Kościuszki 14) odbędzie się posiedzenie członków sekcji propagandowej Komitetu Tygodnia L. O. P. P.

— **Dlaczego drożej?** Opłata za świadectwa o stanie rodzinnym, wydawane przez Magistrat. wynosiła poprzednio 50 gr., podwyższona została jednak do 50 gr. od każdego członka rodziny, tak, iż często za tego rodzaju świadectwo, potrzebne dla spraw podatkowych i innych, zapłacić trzeba obecnie nawet i kilka złotych zamiast 50 gr.

Dlaczego więc podwyższone zostały te opłaty i to tak znacznie?

— **Ustawa o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej.** W Nr. 31 Dziennika Ustaw ukazała się ustawa o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej. Ustawa ta, która ma, jak wiadomo, na celu ułatwienie konsumentom rozpoznanie wytworów produkcji rodzimej, po opracowaniu rozporządzenia wykonawczego wejdzie w życie, co niewątpliwie wpłynie na rozszerzenie zbytu wyrobów wytwórczości polskiej.

Ustosunkowanie się sfer konsumenckich, organizacyj gospodarczych i społecznych do sprawy oznaczania wyrobów wytwórczości rodzimej, potwierdza i uwypukla doniosłość inicjatywy czynników miarodajnych.

Zadaniem organizacyj społecznych, przedewszystkiem zaś organizacyj, mających na celu propagandę wytwórczości krajowej jest przygotowanie właściwej atmosfery, sprzyjającej rozszerzeniu zbytu wyrobów, oznaczonych znakiem rozpoznawczym produkcji polskiej.

Z walnego zebrania

członków częst. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W ub. czwartek o godz. 6-ej w lokalu Sejmiku powiatowego odbyło się zebranie Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a następnie o godz. 7-ej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tej instytucji. Zebranie zagaił prezes L. M. i K. pułk. dypl. Myszkowski, zapraszając na przewodniczącego inż. Dzięciołowskiego, który zkolei na asesorów zaprosił do stołu prezydjalnego pp. Stachere i Sikorę, na sekretarza zaś prof. A. Millera. Obrady dotyczyły spraw: 1) udzielenia pożyczki na budowę schroniska L. M. i K. w Gdyni, 2) wynajęcia lokalu na biura L. M. i K., oraz 3) kooptacji członków Zarządu, zdekompletowanego po ostatniem walnem zebraniu.

Sprawę udzielenia pożyczki na budowę schroniska L. M. i K. w Gdyni referował p. Ign. Popczyk, zapoznając zebranych z okólnikiem nadesłanym w tej sprawie przez Zarząd Główny L. M. i K.

Ponieważ sprawa budowy takiego schroniska z funduszów, uzyskanych drogą pożyczki od Wszystkich Oddz. L. M. i K., posiadać będzie kolosalne znaczenie propagandowe i przyczyni się w znacznym stopniu do większego spopularyzowania idei krzewionych przez L. M. i K., Zarząd do propozycji tej ustosunkował się przychylnie i za przykładem innych Oddziałów zadeklarował na pożyczkę tę 1,000 zł. tembardziej, że w przyszłości ze schroniska w Gdyni będą mogli korzystać również członkowie miejscowego Oddziału L. M. i K. Decyzję Zarządu zebrani jednogłośnie zaaprobowali.

Następnie Zarząd przedłożył walnemu zebraniu do zaakceptowania projekt wynajęcia lokalu na biuro L. M. i K. i salę obrad. Potrzebę zmiany i wynajęcia własnego lokalu uzasadniał w sposób przekonywujący prezes pułk. Myszkowski, dowodząc, że wobec wzrostu rozwoju miejscowego Oddz. L. M. i K. dotychczasowy lokal, użyczony przez dyrekcję Szkoły Rzemieślniczej, nie odpowiada warunkom doby obecnej, wobec czego Zarząd zwraca się do zebranych o uchwalenie funduszu na wynajęcie upatrzonego już w II-ej Alei lokalu i na jego urządzenie. Ostatecznie po ożywionej dyskusji, w której głos zabierali: pp. inż. Brykalski, Turniak, Kurkowski, Sokala i Stachera, zebrani upoważnili Zarząd do wyasygnowania na wynajęcie lokalu, remont umeblowanie, założenie telefonu itd. sumy 2,000 zł. Uchwalono również wstawienie do budżetu na rok 1934/35 sumy zł. 500 na koszty związane z urządzeniem różnego rodzaju imprez, z których dochód ma być przeznaczony na kupno morskiej jednostki bojowej.

Niezmiernie ożywioną dyskusję wywołał ostatni punkt porządku dziennego, dotyczący kooptacji nowych członków Zarządu. Przemawiali: pp. inż. Kosmala, Stachera, Kurkowski, Sokala i inni. W rezultacie na wniosek prezesa pułk. Myszkowskiego zebrani udzielili Zarządowi swej aprobaty dokonania kooptacji członków z tem zastrzeżeniem, by powołano ludzi zupełnie nowych i chętnych do pracy społecznej.

Na tem zebranie o godz. 8-mej wieczór zakończono, poczem odbywało się w dalszym ciągu, przerwane o godz. 7-ej, zebranie członków Zarządu.

Echa pobytu

w Częstochowie

wycieczki uczniowskiej z Krakowa.

Od uczestników wycieczki Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie, która zwiedziła Czarncę, otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie w „Gońcu Częst.":

„Podczas naszej pieszej, 11-dniowej wycieczki po Wyżynie Małopolskiej wszędzie spotykaliśmy się z objawami dużej życzliwości i uprzejmości.

Zewsząd wynieśliśmy miłe wrażenia. Najmilsze wrażenie przecież pozostawiło w naszych sercach społeczeństwo stolicy Wyżyny Małopolskiej- Częstochowy. Serdeczną opieką otoczył nas przedewszystkiem tamt. Związek Oficerów Rezerwy, który dzięki inicjatywie rotmistrza p. Antoniego Draca z dużym nakładem pracy poczynił przygotowania, celem uroczystego przyjęcia naszej wycieczki. Z równą serdecznością pośpieszyło nam z pomocą tamtejsze Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie, w którego internacie dzięki p. dyr. Matuszkiewiczowi oraz nieżmerdowanemu p. prof. Mizi, znaleźliśmy po 29 klm. tego dnia przebytej drogi upragniony posiłek i bardzo wygodne kwatery.

Następnego dnia na skutek zabiegów tegoż p. Dyrektora mogliśmy szczegółowo zwiedzić wspaniałe zakłady przędzalni oraz dużą żelazną hutę na Rakowie.

Bardzo miłe i serdeczne wspomnienia na zawsze pozostawił w naszej pamięci p. Redaktor „Gońca Częstochowskiego" Wilkoszewski, ktory na łamach swojego

Kino „EDEN"
I Aleja 12.

Dziś i dni następnych

Wielka rewelacja sezonu!

Pierwszy polski film zrealizowany przez amerykańską wytwórnię

KOCHA... LUBI... SZANUJE...

Najpogodniejszy film — określony perłą produkcji polskiej.

Rekordowa obsada!
W rolach głównych:

Loda Halama — Eugenjusz Bodo — Zula Pogorzelska —

Władysław Walter — Konrad Tom — Michał Znicz — M. Chmurkowska — Zarembina — L. Lawiński — S. Sielański — W. Ruszkowski — P. Owerło
i wielu, wielu innych.

NADPROGRAMY.

Szczegóły w afiszach i programach. — — — —

poczytnego pisma dwukrotnie umieścił sympatyczne wzmianki o naszej wycieczce. Dzięki niemu nasza wycieczka mogła zobaczyć nowoczesne, wzorowe urządzenie zakładów graficznych „Gońca Częstochowskiego". P. Redaktor Wilkoszewski nie zapomniał o nas i w chwili naszego odjazdu do Czarncy, do grobu Bohatera - Hetmana Stefana Czarnieckiego. Pomimo nawału pracy p. Redaktor poświęcił sporo czasu, aby nas pożegnać na dworcu kolejowym.

Tamże żegnało nas i społeczeństwo częstochowskie, m. in. imieniem młodzieży Szkoły Handlowej p. Dyr. Smólski, imieniem Związku Oficerów Rezerwy p. rotm. Antoni Drac, wraz z małżonką.

Bardzo silne wrażenie wywarło na nas pożegnanie ze strony dyrekcji i grona młodzieży Państw. Seminarjum Męskiego reprezentowanego obok młodzieży przez p. prof. Miziję, który w swojem dłuższem przemówieniu podkreślił moralne i państwowe walory naszej wycieczki, oraz godną naszego przyszłego powołania dyscyplinę i nastawienie duchowe.

Za to wszystko społeczeństwu i jego przedstawicielom oraz młodzieży, jak i całej Częstochowie, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania, oraz wyrazy głębokiej czci.

Niech nam żyją!"

Kraków, dnia 11 kwietnia 1934 r.

Julian Piszczkiewicz, Stanisław Gawroński, Tadeusz Łącki, Stanisław Chrzanowski, Stanisław Kowalski, Jan Chłopecki, Psirag Franciszek, Zapała Mieczysław, Szkudliński Jerzy, Jan Klys, Lesiak Witold, Józef Pierzchalski, Zieliński Tadeusz St. Soława, Zdzisław Nodreński, Rutka Wiesław, Puchała Józef, J. Kubicki, Woźnik T., Jan Adamski, Skarbowski Ignacy, Andrzej Pień, Kosowski Karol, A. Bogdanowicz, E. Podgórski (Inne podpisy nieczytelne).

— **Z Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej.** Zarząd Oddziału Częstochowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przeprowadza w Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej szkolenie drużyny ratowniczej. Otwarcia kursu w dniu 24 b.m. dokonał p. p. insp. Ciszewski w obecności dyrektora Gimnazjum J. Rzędowskiego i kuratorki koła p. prof. Tarzębińskiej. Kurs ten będzie trwał do 29 maja — poczem nastąpi egzamin i rozdanie dyplomów.

Z Sądu Okręgowego.

Kolporterzy fałszywych 10 i 5-złotówek na ławie oskarżonych.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę mieszkańca Łodzi 40-letniego Antoniego Kłysa i 4-ch innych oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzucał puszczanie w obieg fałszywych 10 i 5-złotówek.

Ile falsyfikatów zdążyli oni puścić w obieg, trudno dociec. Wiadomo tylko to, że 5 grudnia ub. r. skończyły się ich złote dni wraz ze wsypą 19-letniego Antoniego Kowalczyka ze wsi Anielin (pow. radomszczański), który został ujęty w chwili, gdy płacąc za słoninę, doręczał kupcowi na Nowym Rynku fałszywą monetę 10-złotową.

Dochodzenie ustaliło, że Antoni Kowalczyk monetę otrzymał od swego ojca Ludwika. Ten zaś, przyciśnięty do muru, zeznał, że fałszywe pieniądze dostał od Antoniego Kłysa, który za 100 fałszywych brał 50 zł. dobremi pieniędzmi.

Oprócz wyżej wymienionych, na ławie oskarżonych zasiedli Franciszek Suchański, Bolesław Domankowski i Józef Słociński.

Sąd Okręgowy, opierając się wyłącznie na zeznaniu Ludwika Kowalczyka — skazał Kłysa na 5 lat więzienia, Ludwika i Antoniego Kowalczyków oraz Franciszka Suchańskiego na karę po 1 roku więzienia, lecz w stosunku do Antoniego Kowalczyka ze względu na jego młodociany wiek wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat 3-ch, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił.

Skazanie młodocianego komunisty.

Wczoraj Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego i przy udziale sędziów Pola i Gawlikowskiego jako wotantów skazał 19-letniego Wigdora Granka na półtora roku więzienia za to, że 23 stycznia r. b. rozrzucał ulotki komunistyczne na ul. Kilińskiego, lecz ze względu na jego dotychczasową niekaralność wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat 4-ch.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie podaje do wiadomości, że podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do klasy I-ej przyjmuje codziennie kancelarja Gimnazjum w godzinach urzędowych do dnia 30 maja b. r.

Egzaminy pisemne odbędą się dnia 15 czerwca po południu, z ustne 16 czerwca.

— **Sądy nie uznają takich kombinacyj.** W dniu 25 b. m. oddany został do dyspozycji sędziego śledczego Franciszek Musiał ze wsi Popów, który, otrzymawszy 100 klg. mąki ofiarował się odbyć karę więzienia w Częstochowie za Karola Kaczmarzyka, mieszkańca tejże wsi, skazanego przez sąd starościński za kłusownictwo.

— **Pomysłowy złodziej.** W dniu 26 bm. o godz. 10 m. 30 wiecz. do mieszkania Juljanny Kluski (Narutowicza 130) zapukał jakiś nieznany mężczyzna i zawiadomił ją o nagłem zasłabnięciu jej męża, zatrudnionego w biurze Częst. T-wa Górniczego przy Alei Wolności.

Żywo zaniepokojona niespodzianą chorobą męża, niewiasta pobiegła co tchu na miejsce rzekomego wypadku. I jakież było jej zdumienie, gdy na miejscu dowiedziała się, że mąż jej jest zdrów i nikogo do niej nie posyłał. Okazało się, że był to podstęp, gdyż po powrocie do mieszkania zauważyła oderwanie kłódki, która wisiała na drzwiach i zniknięcie z szafy ubrania męskiego i innych rzeczy.

1-o metrowy wąż

schwytany na podwórzu w Częstochowie

Od pewnego czasu wśród mieszkańców ul. Targowej krążyły wieści o pojawiającym się na podwórzu domu nr. 5 przy tejże ulicy wielkim wężu, który kilkakrotnie był widziany, jak szybko przemykał po ziemi, kryjąc się w komórkach.

W dniu wczorajszym w południe p. Józef Walachiewicz (Narutowicza 37), powiadomiony również o wężu, był obecny na podwórzu wspomnianego domu przy ul. Targowej i w pewnej chwili istotnie ujrzał szybko mknącego w kierunku komórek dużego węża. Przy pomocy laski udało mu się schwytać płaza, którego włożył do dużego słoja szklanego.

Jak mieliśmy okazję przekonać się naocznie, budzący sensację wąż, który mierzy zgórą 1 mtr. długości, jest b. pięknym okazem, lśni połyskliwemi barwami czarną, białą i żółtą. Skąd się mógł wziąć na miejskiem podwórku trudno dociec, narazie nie wiadomo też jeszcze, do jakiego gatunku należy, określą to dopiero przyrodnicy, którym p. Walachiewicz sprezentuje węża, zamierzając go zresztą ofiarować do ogródka zoologicznego I Gimnazjum państw. w Częstochowie.

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,24½.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrebskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

— **Niesnaski sąsiedzkie.** Bancerek Zofja (Warszawska 300) zameldowała policji, że w dniu 26 b. m. przyszła do jej mieszkania sąsiadka p. Łucja T., zam. w tymże domu i w sposób obelżywy groziła jej zabiciem.

Groźne pożary we wsi Pierzchno

Spłonęło 10 domów i 12 stodół. 1000 rubli w złocie pastwą płomieni.

W ub. czwartek o godz. 9-ej wiecz, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł groźny pożar we wsi Pierzchno, gm. Kamyk. Ogień powstał w stodole Urbańczyka i rozszerzał się tak gwałtownie, że wkrótce cała niemal wioska objęta była morzem płomieni.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych spłonęło doszczętnie 10 domów mieszkalnych oraz 12 stodół i zabudowań gospodarczych. Na szczęście nikt z ludzi nie odniósł szwanku podczas pożaru. Straty są wielkie, kilkadziesiąt osób pozostało bez dachu nad głową.

Krążą pogłoski, że podczas pożaru jednemu z gospodarzy spaliło się 1000 przedwojennych rubli rosyjskich w złocie, które miał ukryte w swojej zagrodzie.

Nie mniej groźny pożar wybuchł tegoż dnia o godz. 3 rano we wsi Rembielice Królewskie w zabudowaniach Morgi Adama, który strawił: 2 stodoły i dach nad oborą, następnie stodołę i dach na oborze murowanej Szewczyk Marjanny, stodołę wraz z 10-ma furami żyta w słomie, własność Grzywińskiego Antoniego. — Ogólne straty wynoszą około 3,000 zł. Pożar powstał z zaprószenia ognia przez złodziei leśnych.

— **Z komórki.** Dendek Łucja zameldowała policji o skradzeniu jej z komórki przez nieznanych sprawców: kożucha, płaszcza, spodni, butów i innych rzeczy na sumę 170 zł.

Kronika sportowa

Zawody Strzeleckie o Odznakę Strzelecką.

W wyniku przeprowadzonych zawodów o Odznakę Strzelecką przez Pow. Kmdę Z. S. następujący zawodnicy zdobyli O. S. klasy II-ej: Herzog R. z K. P. W. 90 pkt., Mizgała A. KPW 86 pkt., Augustowski E. 27 pp. 85 pkt., Włoch K. Z.S. 87 pkt., Hajdas J. KPW. 85 pkt., Wallman St. ZOR., 93 pkt., Miętkiewicz L. ZBUWZ. 93 pkt., Czubek J. ZS. 86 pkt., Hertz B. PS. „Makkabi" 91 pkt., Kołganowski J. ZS. 90 pkt., Dobrowolski M. ZS. 90 pkt., Perkosz B. KPW. 90 pkt., Kołodziejczyk E. 80 pkt., Ogłaza M. Z.S. 80 pkt. Klasy III-ej: Łęgiewicz J. z I gimn. 80 pkt., Ciechanowicz M. z I gimn. 78 pkt., Schneider L. KPW. 89 pkt., Fornicki T. SMP. 75 pkt., Stępień H. .S. 88 pkt., Gagas M. KPW. 88 pkt., Skołasiński L. Z.S. 95 pkt. Kosta H. ZS. 82 pkt., Reterski St. ZS. 87 pkt., Wajnberg H. ZS. 81 pkt., Szpiglówna J. niestow. 89 pkt., Szabelski H. PKS. 80 pkt., Perkosz A. niest. 79 pkt., Cudak B. PKS. 85 pkt., Muszyński A. ZS. 88 pkt., Szpigiel J. KPW 91 pkt., Stępiński W. ZS. 86 pt.

Następne zawody odbędą się w sobotę dnia 28 kwietnia od godziny 15 do 17,30 oraz w niedzielę 29 kwietnia od godz. 9 do 11 na strzelnicach: 1) Pawilon Oficerski, ul. Al. Wolności 44, 2) Śląska — róg Waszyngtona. Najmłodszemu zdobywcy Odznaki Strzeleckiej klasy III w ciągu każdego tygodnia wydawane będą Odznaki i legitymacje bezpłatnie.

*

Z dniem 1 maja treningi K. O. S. „Victoria" koszykówki i siatkówki odbywać się będą na boisku w Parku 3-go Maja we wtorki i czwartki dla klasy „C" od godz. 16-ej do 18-ej, a dla klasy „B" od godz. 18-ej do 20-ej. Dla pań w środy i piątki od godz. 18-ej do 20-ej.

*

Rzym. — Do rozegrania pozostało jeszcze 5 meczów eliminacyjnych do mistrzostw świata, a mianowicie: 27 b. m. Austrja — Bułgarja, 29 b. m. Węgry — Bułgarja, 29 b. m. Rumunja — Jugosławja, 29 b. m. Belgja — Holandja i 14 maja Meksyk — USA w Rzymie.

Na srebrnym ekranie.

KINO „LUNA" wyświetla świetny, błyskotliwy klejnocik francuskiej produkcji filmowej p.t. „Panienka i miljon". Jest to lekka, dowcipna komedja pomyłek, osnuta na dobrym pomyśle. Dwie oferty wpływają do biura ogłoszeń: jedna — stenotypistki, szukającej posady; druga — młodej miljonerki, poszukującej lokaty dla swych kapitałów. Roztargniony urzędnik pomieszał oba ogłoszenia i wywołał pocieszny zamęt: biedna stenotypistka jest przyjęta z królewskiemi honorami w banknotującej firmie perfumeryjnej, którą zresztą stawia na nogi, a dumna miljonerka dziwi się, że nikt nie zwraca na nią uwagi, ale i ona znajduje pocieszenie, rzecz bowiem kończy się podwójnym marjażem. — Film, ozdobiony zręczną muzyką i piosenką, zaleca się kulturalnym, estetycznym umiarem w grotesce, prawdziwym wdziękiem wykonana bez trywjalności, choć z lekką dozą pikanterji. Jest też wiele nowych i doskonałych pomysłów komicznych, jak scena z autem, dekorowanie wystawy, epizody na dancingu i t. d., a wszystko bawi i rozśmiesza. Zespół gra z przedziwną lekkością, wyróżniają się zaś: pełna wdzięku i finezji M. Ozeray, sympatyczni D. Lecourtois i C. Dauphin oraz komik w roli starszego subjekta. — Nad program film awangardowy p.t. „Buty", tygodnik, groteska rysukowa i ciekawe zdjęcia sportów wodnych.

Ostatnie wiadomości

ROZMOWY MIN. BARTHOU O STOSUNKACH POLSKO-CZESKICH

Praga, 27.4. — Dziś francuski minister spraw zagr. Barthou podczas swych rozmów w Pradze z przedstawicielami rządu poruszy sprawy Ligi Narodów i stanowiska Czechosłowacji w stosunku do Polski i Niemiec.

Niepokoje w Hiszpanji

Paryż, 27.4. — Z Madrytu donoszą: Ogłoszenie stanu alarmowego w całej Hiszpanji oraz zamach na ministra spraw wewnętrznych wywołały żywe poruszenie opinji publicznej. Jak przypuszczają członkowie stronnictwa radykalnego, nie doszłe orędzie prezydenta republiki Zamorry zawierało krytykę rządu Lerroux i całego parlamentu.

Narazie walka się toczy pomiędzy zwolennikami Lerroux i prezydenta republiki

ŚMIERĆ Ś. P. ARCYBISKUPA KORDACZA.

Praga, 27.4. — W szpitalu w Pradze zmarł były arcybiskup praski, dr. Franciszek Kordacz.

Arcybiskup ks. dr. Kordacz, były arcybiskup praski, zmarł w 83 roku życia. Zmarły należał do najwybitniejszych postaci życia kościelnego w Czechosłowacji

ŚMIERĆ B. PREMJERA.

Ryga, [illegible] Zmarł na zapalenie płuc w wieku lat 58 Artur Alberings, b. prezes rady ministrów, b. minister rolnictwa i jeden z wybitniejszych działaczy politycznych związku chłopskiego.

SKARGA APELACYJNA W SPRAWIE PREKUPA.

Bukareszt, 27.4. — W dniu 28 b. m. odwoławczy trybunał wojskowy rozpatrywać będzie skargę apelacyjną wszystkich skazanych w procesie płk. Prekupa

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt, 27.4. — Ub. nocy w mieście Estergon odczuto silne trzęsienie ziemi trwające 3—4 sekundy. Mury wielu domów zarysowały się, kominy runęły. Ludność ogarnęła panika, obeszło się jednak bez ofiar.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Łódź, 27.4. — Pod Łowiczem zginął w katastrofie samochodowej mieszkaniec Łodzi, Edward Wierucki. Wraz z nim ciężko rannych zostało 3-ch towarzyszy, których w stanie groźnym umieszczono w szpitalu w Łowiczu.

SODALICJA ŚW. PIOTRA KLAWERA, mająca pieczę nad misjami w Afryce, w niedzielę 29 b. m. z racji święta M. B. Dobrej Rady, jako Patronki tej organizacji, urządza nabożeństwo u św. Jakóba o g. 12, na którem kazanie wygłosi ks. prof. B. Kasprzak.

Po poł. w sali Sodalicji Marjańskiej na Jasnej Górze o godz. 5-ej m. 15 (po zasunięciu Obrazu M. B.) dla zelatorów i sympatyków Sodalicji św. Piotra Klawera odbędzie się zebranie z referatem ks. Kasprzaka. Wieczór urozmaicony ze stanie występami scenicznemi. Wstęp bezpłatny. Na nabożeństwo i zebranie popołudniowe uprzejmie i gorąco wszystkich zaprasza

Sodalicja św. Piotra Klawera.

ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 25.4 do dnia 2.5 na pokazie Gospodarstwa Domowego Związku Pań Domu odbędą się wykłady i pokazy nowoczesnego prania RADIONEM bielizny białej, oraz wełen i jedwabi przyniesionych przez osoby zwiedzające. Pokazy odbywają się w lokalu Związku przy ul. Kilińskiego 13 — od godz. 10-ej rano do 7-ej wieczorem.

Ogłoszenie przetargu

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na zabrukowanie 5700 m. nawierzchni ulicznej kwarcytem łamanym z ustawieniem krawężników betonowych oraz przebruk 6240 m² jezdni ze szlaki wielkopiecowej z materjałów miejskich na dzień 7 maja 1934 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na . . . . . " należy składać wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum przetargowe w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% oferowanej sumy i podpisanym projektem umowy w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój Nr. 2 do godz. 12-tej dnia 7 maja 1934 roku.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12.15 — w głównym budynku Zarządu Miejskiego pokój nr. 15

Kosztorysy ślepe, warunki techniczne i projekty umów można otrzymywać w Wydziale Technicznym (pokój nr. 9) w godz. od 9—12-tej za opłatą 5 złotych.

W razie powierzenia robót winna Firma przed podpisaniem umowy przedstawić pisemny dowód stwierdzający że dokonała subskrypcji obligacji 6% Pożyczki Narodowej, oraz zaświadczenie wpłaty bieżącej raty pożyczki.

Miejski Zarząd w Częstochowie Zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu lub zlecenia robót w zmienionym zakresie.

Tymczasowy Prezydent Miasta
(—) Jan Mackiewicz.

ZNANY okultysta — chiromanta Pietrukiewicz określa: nieomylnie charakter, zalety, wady, teraźniejszość, przyszłość każdego człowieka. Jeden złoty. Rynek Wieluński 1.

OKAZJA! Pensjonat nad morzem w pełnym biegu do nabycia bardzo tanio. Wiadomość Hel, Pensjonat „Muszelka". 1062

WYSOKI ZAROBEK. Agentów do sprzedaży po domach ekstraktu do wyrobu piwa domowego poszukuje się. Fabryka Karamelu — Krotoszyn, Zamkowy Folwark.

PIEKARNIA do sprzedania o dwóch piecach, dobrze prosperująca, z powodu starszego wieku. Wiadomość w „Renomie". 689

SKLEP owocowo - spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Aleja Kościuszki nr. 1/5 (obok Kino „Luna"). 1081

UNIEWAŻNIAM zgubiony lub skradziony weksel na zł. 70— z wyst. Katarzyna Michalińska, dany Wacławowi Warzecha. 697

POKÓJ duży, z balkonem, komfortowo umeblowany — dla jednej, lub dwuch osób, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. I-sza Aleja nr. 11 m. 3. 993

UNIEWAŻNIAM zagubiony weksel, płatny 18 października 1934 r. na zł. 60.— z wystawienia J. Praga, żyrant Abram Praga i Krauze.

JEDNA z najstarszych i najlepiej wprowadzonych Miodowarni, urządzi Miodosytnię (sprzedaż na szklanki) w Krakowie, Tarnowie, Katowicach, Sosnowcu, Częstochowie, Łodzi Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Wilnie. Reflektanci rozporządzający odpowiednim lokalem i minimalnym kapitałem, zechcą zgłaszać się: Kraków, Skrytka pocztowa 121.

DO WYNAJĘCIA pięć pokoi z kuchnią, z wszelkiemi wygodami. Aleja Kościuszki nr. 28.

ZGUBIONO legitymację z Funduszu Bezrobocia na imię Czesław Woźniak. 688

ZGUBIONO dwa kwity lombardowe Nr. Nr. 36601 i 36609 oraz kwit na odbiór nowego kwitu za Nr. 33639

Kronika handlowa

— **Nowe kodeksy od 1 lipca.** Na terenie ministerstwa sprawiedliwości zakończone zostały prace techniczne związane z wprowadzeniem nowego kodeksu handlowego i jednolitego prawa o zobowiązaniach. Obie te kodyfikacje wchodzą w życie z dniem 1 lipca r. b. i zastępują obowiązujące dotychczas przedwojenne ustawy: austrjacką, pruską oraz kodeks Napoleona.

— **Węgiel polski dla Włoch.** Wobec sukcesu, jaki osiągnął węgiel polski, dostarczony dla włoskich kolei państwowych na rynku italskim podjęte zostały ostatnio przez szereg koncernów włoskich rokowania z przemysłem węglowym okręgu Dąbrowieckiego w sprawie większych zakupów węgla polskiego. Rokowania zmierzają w kierunku zawarcia umowy na stałą dostawę węgla partjami po 30.000 tonn miesięcznie dla jednego z większych przedsiębiorstw włoskich, zaopatrujących rynek italski w węgiel wyłącznie dla potrzeb centralnego ogrzewania.

— **Zbiorowe zakupy bawełny sowieckiej dla Łodzi.** W najbliższym czasie wysłana będzie do portu gdyńskiego pierwsza partja bawełny rosyjskiej, zakupionej dla przemysłu łódzkiego. W tranzakcji tej, wyrażającej się cyfrą 9.000 bel, uczestniczą Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, Sp. Akc. I. K. Poznański oraz Sp. Akc. N. Ejtingon, która zakupiła 2.500 bel. Wspomniana tranzakcja traktowana jest zarówno przez przemysł, jak i przez czynniki miarodajne, jako pierwsza próba, która doprowadzić może do ożywienia zainteresowania pomiędzy rynkiem rosyjskim a polskim przemysłem włókienniczym.

— **Ceny zboża w kraju i zagranicą.** Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 16 do 22-go kwietnia 1934 r., według obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	19.50	14.50	15.75	12.25
Gdańsk	18.09	15.75	17.48	14.00
Poznań	16.61	14.66	15.75	12.49
Bydgoszcz	16.51	14.67	15.00	12.00
Łódź	19.25	13.87½	15.25	12.75
Lublin	18.71	12.93	—	9.57½
Równe Woł.	17.32	12.39	—	9.42½
Wilno	19.75	14.47	—	14.12½
Katowice	21.54	15.70	18.75	14.31
Kraków	20.50	14.09	—	12.44
Lwów	19.50	15.02½	—	12.17
Berlin	41,28	34.50	36.89	32.73
Hamburg	15.87	9.00	10.08	8.28
Praga	32.93	23.76	20.07	16.74
Brno Mor.	30.95	20.57	18.37	14.95
Wiedeń	33.47	23.40	27.00	23.00
Liverpool	13.44	—	—	16.03
Chicago	15.49	11.44	14.70	10.69
Buenos Aires	10.48	—	—	6.77

— **Wywóz bekonów.** Głównym dotychczasowym rynkiem zbytu naszych bekonów jest Anglja, która wszakże od pewnego czasu nabywa coraz mniej bekonów obcego pochodzenia. Rolnictwo angielskie, podobnie jak w innych krajach, przechodzi ciężki kryzys, to też rząd przedsięwziął szereg zarządzeń, których całokształt nazwano akcją reagraryzacji tego kraju. Między innemi zawarto z producentami angielskiemi umowy na dostawę bekonów krajowych po dość wysokich cenach. W rezultacie przywieziono z zagranicy znacznie mniej tego towaru, jakkolwiek ceny znacznie się podniosły.

Okazało się jednak, że produkcja krajowa pomimo nader zachęcających cen jest niewystarczająca, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe wobec małej ilości rolników w Anglji, a licznego stosunkowo zaludnienia miast. Skutkiem tego należało zwiększyć kontyngenty przywozowe. rolnik polski wszakże na tem nic nie zyska, a to dlatego, że przedtem udział Polski w globalnej ilości kontyngentu przywozowego wynosił 9.53 proc., a obecnie został obniżony na 7.95 proc. W ostatecznym więc wyniku na zwiększeniu kontyngentów nietylko nie zyskamy, ale właśnie stracimy. Nie będzie to strata wielka, ale ze względu na niewielkie obecnie możliwości wywozowe tem dotkliwsza.

Gdzie czeka nas zasłużony odpoczynek?

Termometr idzie w górę! Powoli, to znowu kapryśnie, skokami, usiłuje nam obwieścić, że może już nawet jutro rozpocznie się przedwiośnie lata. Czekamy z niecierpliwością, kiedy wreszcie kochane słońce wyzwoli nas z dusznych, zadymionych kawiarni, gdzie zimą było jeszcze jako tako, ale teraz — fe, siedzimy tam jak ptaszę pod szklanym kloszem, z utęsknieniem oczekując wybawcy. Im bardziej tęsknię, niecierpliwie wyczekujemy lata, tem szybciej ono przeminie. Dobrze więc trzeba się zastanowić, jak najlepiej je wykorzystać i uprzyjemnić, aby jesienią nie żałować zmarnowanych słonecznych chwil. Należy zawczasu o wszystkiem pomyśleć i o terenie i o środkach, aby być kompletnie przygotowanym, a gdy nadejdzie upragniona amnestja od biurka, maszyny it.p. chlebodajnych udręczeń, odrazu ruszyć w słońce na zasłużony odpoczynek.

Jesteśmy w Polsce w tem szczęśliwem położeniu, że różnorodność krajobrazu może w zupełności zaspokoić wymagania każdego i każdej. Amatorzy wycieczek wysokogórskich mają Tatry z cudownemi terenami do „wspinaczki", najbardziej emocjonującej części wyprawy w góry. Rozległe Beskidy i Czarnohory mają chyba najpiękniejsze w Polsce krajobrazy. Dla zwolenników niezbyt męczących wycieczek i wspaniałych widoków ta część kraju jest szczególnie odpowiednia. Motywów do fotografowania napewno nie zabraknie. Dzięki stosunkowo niskim kosztom utrzymania. Beskidy ściągają coraz liczniejsze rzesze turystów i to nietylko z kraju, ale również i z zagranicy.

Ci, którym góry z tego czy innego powodu nie odpowiadają, mogą wypoczywać wśród lasów. Czeka na nas puszcza Białowieska, na dużej przestrzeni ciągnące się lasy Augustowskie, lub na Kurpiach. Pięknie położone, dzięki pofałdowaniu terenu, są lasy w Kieleckiem. Wybór jest olbrzymi, a komunikacja jest na ogół do każdego miejsca zapewniona. Czasami nie obejdzie się bez przesiadania z pociągu w autobus, ale zawsze do obranego miejsca dojedziemy.

Kajakowcy, łódkarze, wędkarze i wszyscy ci, którym woda i związane z nią sporty szczególnie przypadają do serca, mają do wyboru morze, jezfora i liczne rzeki. Jeżeli ktoś jeszcze nie oglądał naszego Bałtyku, pięknej Gdyni, Wejherowa, Kamiennej Góry i Jastarni, ten ciężko zgrzeszył i wobec siebie i wobec naszego wybrzeża. Może jeszcze przyjemnie grzech odpokutować, spędzając swój urlop na słonecznych plażach morza.

Coraz więcej popularyzujący się sport kajakowy, dzięki taniości sprzętu, dostarcza dużo pięknych chwil. Mamy tyle jezior — czy znamy już je wszystkie? Suwalszczyzna i Wileńskie, wspaniałe jeziora Trockie i Wigry — oto tereny do wycieczek wodnych. Szczególnie kompleks jezior Trockich, z masą wysp i wysepek, nadaje się do campingu. Jeżeli jeszcze zważymy, że we wszystkich wymienionych miejscowościach znajdują się pensjonaty, względnie schroniska, gdzie będziemy mieli zapewnione zakwaterowanie, to naprawdę chyba już nic nie stoi na przeszkodzie, aby swój zasłużony urlop wykorzystać dobrze. Coraz liczniejsze obozy campingowe, rozrzucone po całym kraju, w najpiękniejszych jego zakątkach, ułatwią spędzenie urlopu tanio, a zwłaszcza to ostatnie jest dzisiaj przeważnie sednem sprawy.

St. P.

IWONICZ-ZDRÓJ

Szczawa słono alkaliczna, jodo-bromowa. Szczawa żelazista, źródło siarczane. Znakomita borowina. Sezon letni od 10 maja. Ceny zniżone.

Wszelkich informacji udziela:

Komisja Uzdrowiskowa oraz Dyrekcja Zakładu.

Z KRAJU

(—) **8 i pół miljona złotych na regulację Wisły.** Śląska rada wojewódzka na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdziła m. in. generalny projekt regulacji Wisły na przestrzeni 24-ch klm. od Biłowmicy do mostu w Drogomyślu, kosztem 8 i pół miljona złotych.

(—) **Redukcje urzędników Goduli.** Z Katowic donoszą: Sp. Akc. Godula wniosła do komisarza demobilizacyjnego wniosek o zwolnienie z pracy z dniem 30 czerwca r. b. 89-ciu urzędników.

(—) **Fatalne warunki pracy.** Kopalnia Ruchter w Siemianowicach płaci robotnikom swym ratami. Ostatnio dwa razy wypłacono zarobki w wysokości 20 proc. przyczem pożyczono w kasie pośmiertnej robotników 15,000 złotych. Ostatnio z pożyczki tej wypłacono im zaliczkę w wysokości 10 złotych na głowę. Robotnikom zatrudnionym na kopalni Richter, a przeniesionym z kopalni Ficinus, odmówiono wypłaty zaliczki, ponieważ nie zgodzili się oni na pożyczenie ze swej kasy pośmiertnej, dopiero zmuszeni głodem zgodzili się na pożyczenie pieniędzy i otrzymali po 10 złotych zaliczki. W hucie Laura również nie wypłacono zapomóg dla inwalidów i wdów. Z zaciągniętej pożyczki w Kasie Chorych wypłacono 50 proc. zapomogi, natomiast emeryci urzędnicy tej huty oraz emeryci kopalni Richter nie otrzymali ani grosza zaległej emerytury. Kopalnia Richter i Ficinus oraz huta Laura należą do koncernu Wspólnoty Interesów.

(—) **Szkoła małoletnich żebraków.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj na ul. Miodowej obchodowy policjant podpatrzył, że jakiś chłopiec, który śpiewał i natarczywie zaczepiał przechodniów o jałmużnę — pozostaje pod nadzorem kobiety, odbierającej mu każdy datek. Policjant zarówno chłopca, jak i kobietę odstawił do komisarjatu, gdzie ustalono, że „opiekunką" jest 26-letnia Joanna Kupic, niegdzie niemeldowana, zaś jej ofiarą 10-letni Kazio Soczyński. Chłopiec zeznał, że przywędrował z Garwolina szukać w Warszawie chleba i natknął się pewnej nocy nad Wisłą, gdzie nocował pod kryptą, na Kupicównę, która nauczyła go kilku pieśni i wyprowadzała na żebraninę. — Okazało się, że prócz Soczyńskiego, pomysłowa „profesorka śpiewu" żebraczego eksploatowała jeszcze kilku innych chłopców, uprawiających żebraninę po podwórzach. Starostwo północne skazało Kupicównę na 7 dni aresztu.

Wytropieni złodzieje

Z Polski przenieśli się do Czechosłowacji.

Zawodowa para złodziejska, Wacław i Władysława Pankiewiczowie uprzykrzyła sobie stosunki warszawskie i przez zieloną granicę umknęła do Czechosłowacji. Małżonkowie oparli się w Pradze Czeskiej i tu rozwinęli swoją sztukę wycinania brzytewką kieszeni czeskich, jak również ogałacania mieszkań z wielkiemi sukcesami. Pracy było tak dużo, że małżonkowie zażądali kogoś ze „swoich" do pomocy. Wyjechała „na świecę" również bez paszportu, Sura Dyna Cwikler (Wołyńska 22), której mąż Moszek Szwarcenberg, dostał się na 2 i pół roku do więzienia.

Tymczasem w Pradze Czeskiej Pankiewiczowej powinęła się noga: pochwycona na kradzieży, dostała się do więzienia. Pankiewicz porzuca wobec tego swoją pomocnicę i ukrywa się w Dreznie, gdzie działa samodzielnie. Wkrótce Pankiewiczowej udało się zbiedz z więzienia praskiego i dotrzeć do męża. Nowa serja sukcesów — i to tak zawrotnych, że Pankiewiczowie postanowili poważniejszy swój dorobek przekazać pod opiekę rodziców zamieszkałych we Włochach pod Warszawą. Ostrożność była potrzebna i z tego względu, że mąż wpadł do więzienia w Dreznie. Nie znając języka niemieckiego, Pankiewiczowa musiała wrócić do Pragi. Ponieważ z Czech nie wolno wysyłać większych sum, P. wpadła na pomysł przekazania pieniędzy z polskiego Cieszyna, co jej się udało. Gdy powracała przez most w Cieszynie, wpadła w ręce żandarmów czeskich i ci ją odstawili do więzienia praskiego.

Obecnie władze polskie zażądały od władz niemieckich i czechosłowackich wydania pary złodziejskiej do szeregu spraw, które na nich czekają. Nastąpi to dopiero po odbyciu kary więziennej.

(—) **Przyglądając się bójce, otrzymał śmiertelny postrzał.** Z Warszawy donoszą: Ślusarz Marjan Dmochowski szedł w towarzystwie kolegi ul. Wolską. Przy zbiegu ul. Karolkowej wynikła bójka między jakąś grupą mężczyzn. Zaciekawiony Dmochowski przystanął, przyglądając się awanturnikom.

W pewnej chwili padły strzały i jedna z kul trafiła Dmochowskiego w brzuch. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie też wkrótce zmarł. Policja wszczęła dochodzenie w celu wykrycia sprawców zabójstwa.

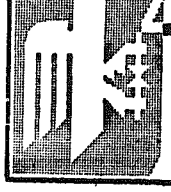

ZAKŁADY DRUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Częstochowie, III Aleja № 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykwintne roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Sabaudja--nowe miasto Włoch

(Korespondencja z Rzymu).

Żyjemy w czasach powstawania zupełnie nowych miast, które na mapach przedwojennych albo nie figurowały wcale, albo wyobrażały conajwyżej maleńką kropkę, oznaczającą małą osadę lub wioskę. W Polsce Gdynia, w Rosji — Magnitogorsk i cały szereg innych, mniej znanych nowonarodzonych tworów urbanistycznych, wreszcie we Włoszech — Littoria, Sabaudia, a niezadługo trzecie nowe miasto, projektowane dopiero — Pontinia.

Gdyby dziesięć lat temu ktoś powiedział, że na malarycznych, pustynnych zupełnie obszarach bagien pontyjskich powstaną miasta — spojrzanoby na niego z politowaniem. Któż bowiem mógł uwierzyć w to, że na tych odludnych dotychczas przestrzeniach, możliwe jest życie, tak samo jak w innych prowincjach, urodzajnych, kwitnących, tętniących pracą?

A jednak stało się to faktem. Na błotach pontyjskich, osuszonych przy pomocy misternego systemu kanałów odwadniających, powstaje życie, rodzą się miasta, osiedlają się ludzie i niezadługo tam, gdzie do niedawna nie postała stopa człowieka, kursować będą automobile i pociągi.

Bagna pontyjskie znajdują się na południowy wschód od Rzymu, w odległości około stu kilometrów od stolicy, w kierunku Neapolu, nieopodal brzegu morza. Prace nad ich osuszaniem trwają już szereg lat; dotychczas odwodniono i „uzdrowiono" (od malarji) około 42.000 hektarów; na tej właśnie przestrzeni powstały dwa nowe miasta: Littoria, przezwana tak na cześć faszyzmu, i Sabaudia — na cześć rodziny królewskiej, wywodzącej się, jak wiadomo, z książąt sabaudzkich.

Littoria istnieje już od kilku miesięcy, inaugaracja jej odbyła się w końcu maja roku ubiegłego. Wczoraj natomiast odbyła się uroczystość narodzin drugiego miasta pontyjskiego, Sabaudji, na którą przybył król Wiktor Emanuel z małżonką, generalny sekretarz partji faszystowskiej Achilles Starace oraz szereg ministrów i innych wysokich dygnitarzy.

Jak wygląda Sabaudja? Nie jest ona jeszcze miastem całkowicie wykończonem. Dziś w Sabaudji — od chwili rozpoczęcia pierwszych prac budowlanych upłynęło zaledwie pół roku — stoi już ratusz (municipio), szpital, kościół, szkoła; dom partyjny faszystów, poczta; jest też hotel i kino. Domów mieszkalnych zaledwie kilkanaście; dalsze powstawać będą stopniowo, w miarę napływania ludności, która ma się tu osiedlić. Są to przeważnie rodziny byłych uczestników wojny, których Związek otrzymał zaszczytne zadanie zasiedlenia tych nowopowstających miast pontyjskich. Zadanie to nie jest bynajmniej łatwe ani przyjemne, malarja nie została jeszcze całkowicie wytrzebiona z tych zabójczych do niedawna przestrzeni i dużo lat zapewne upłynie, zanim zniknie zupełnie z powierzchni ziemi pontyjskiej.

Dziś w Sabaudji panuje wielki ruch i ożywienie. Dzwonią wszystkie dzwony nowego kościoła, grają orkiestry, fruwają w przestworzach aeroplany. A jutro znów do pracy. Do pracy, która łamiąc wszelkie przeszkody i usuwając zarodki śmierci i zarazy, wzbogaci Italję o dwa nowe miasta, zbudowane na ziemi, gdzie do niedawna królowała tylko pustka i zaraza.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.

Mistrz Nuvolari ciężko poszwankowany. Włoski automobilista Tazio Nuvolari podczas wyścigów w Alessandrii przewrócił się z autem w biegu i doznał złamania nogi.

Ze świata

(X) **Nowa plaża w pobliżu Sztokholmu na 12,000 osób.** Nad jeziorem Flaten w pobliżu Sztokholmu prowadzone są intensywne prace nad budową nowej plaży, która oddana ma być do użytku publiczności w końcu czerwca. Urządzenia na tej plaży obliczone są na frekwencję 12 tysięcy osób. Tysiące aut ciężarowych przywozi piasek na brzeg jeziora, celem usypania plaży, która ciągnąć się będzie na przestrzeni długości 2 klm. Okolica, w której powstanie plaża, słynie z malowniczości i jest miejscem „campingów" ludności stolicy.

(X) **Różne epoki mumji.** Wydobyta z odkopanego w Egipcie grobu mumja młodej dziewczyny wywieziona została do Ameryki; tam znaleziono w jej powijakach nasiona, które dla próby wsadzono do ziemi. I rozkwitły z nich niezwykle piękne róże. Przyrodnicy przyjeżdżali podziwiać cud, jakim jest zachowanie przez nasiona siły żywotnej przez 5,000 lat, bo tyle lat liczy mumja.

(X) **Ile człowiek mówi w ciągu życia?** Zestawił taką statystykę pewien autor i stwierdził, że to, co człowiek mówi przez cały dzień, dałoby się powiedzieć jednym ciągiem w trzygodziny po 100 wyrazów na minutę, co dałoby 36 stron druku po 500 wyrazów na stronie. Za tydzień zebrałby się tom o 250 stronach, po roku mała bibljoteczka z 52 tomów, a po 50 latach 2,600 tomów; A wszystko to jest tylko przestawianie 32 liter.

(X) **„Katarzyna Wielka" zakazana w Rumunji.** Wielkiego filmu angielskiego „Katarzyna Wielka", przedstawiającego zakulisowe dzieje rozpustnej carycy, cenzura rumuńska nie dopuściła — jak donoszą z Bukaresztu — do wystawienia na terytorjum Rumunji. Powodem zakazu jest przedstawienie w świetle nieprzychylnem osoby panującej.

Żonie nie wolno

wstydzić się swojego męża.

Przed sądem okręgowym w Budapeszcie toczyła się sprawa o rozwód. Sprawy o rozwód zdarzają się dość często, powody są rozmaite, ale trzeba przyznać bezstronnie, że do rozwodu małżeństwa Rencsai przyczyniły się okoliczności wyjątkowo niezwykłe.

A oto jak się rzeczy miały w świetle przewodu sądowego. Pan Rencsai Józef ożenił się 5 lat temu z Mariszką Janos. Pan Rencsai, nie będąc karłem, odznaczał się bardzo, ale to bardzo skromnym wzrostem. Nadobna małżonka była odrobinę wyższa od męża. Pierwszy rok pożycia małżonków ubiegł pod znakiem harmonji i zgody. Aliści pani Rencsai została matką, pan Rencsai ojcem. Od chwili przyjścia na świat syna zachmurzył się horyzont małżeński. Stało się coś, co naruszyło istniejącą dotąd równowagę w tem stadle. Pani Rencsai zaczęła przybierać gwałtownie na wadze i... na wzroście. Rzecz dziwna i w tym wieku (32 lata) niespotykana: pani Rencsai wyrosła o 12 centymetrów ponad głową swego „pana i władcy".

Tu kończy się komedja a zaczyna się dramat. Wyższa od męża, pani Rencsai zaczyna się... wstydzić jego towarzystwa. Jak tylko może, unika pokazywania się z nim razem w towarzystwie, na ulicy, w kawiarni, w kinie. Pan Rencsai martwi się, rozumie już o co chodzi, ale z bólem serca znosi upokorzenie. Do czasu. Bo oto pewnego wieczoru, gdy państwo Rencsai, wbrew przyjętemu obyczajowi chodzenia samopas, ukazali się razem na przyjęciu u znajomych, usłyszał pan Rencsai niechcący, stojąc na uboczu, taką rozmowę między małżonką a jednym z obecnych gości:

— Króż to jest ten mały pan, który pani towarzyszy?

— Ah, ten? To mój brat, nieszczęśliwe stworzenie, muszę się nim stale opiekować.

Tu się przebrała miara cierpliwości dotkniętego w swej dumie małżonka. Podał skargę do sądu o rozwód. I ta właśnie sprawa była przedmiotem natężonej uwagi licznie zgromadzonych pań i panów w sali sądowej.

Wyrok brzmiał: sąd przychyla się do prośby pana Rencsai, uznając ważkość i słuszność jego motywów oraz stwierdzając, iż żona nie powinna wstydzić się męża. — Oto sens moralny niecodziennej sprawy.

P. P.

Czy wiecie, że...

...w Szwajcarji w wysokich Alpach znajduje się opactwo Benedyktynów w Emsiedelu. Mieszkał tam swego czasu Andrzej Towiański. W sławnych zbiorach dzieł i sztuki tego opactwa znajduje się otrzymany ze zbiorów Raperswilskich posąg Sobieskiego dłuta Brodzkiego. Inicjatorem ofiarowania tego posągu jest znany literat Jan Pietrzycki.

Straszna katastrofa w kopalni serbskiej. Pod Serajewem w kopalni węgla Kakan wydarzyła się straszna katastrofa wybuchu gazów, która pociągnęła za sobą poważne ofiary w ludziach. — Dotychczas wydobyto przeszło 100 trupów, o kilkudziesięciu innych robotnikach brak dotychczas wiadomości. Niewiadomo czy zostali pogrzebani pod gruzami, czy też gnani strachem po wybuchu, uciekli w pole i dotychczas nie powrócili do swych siedzib. Na zdjęciu tłumy okolicznych wieśniaków, którzy przybyli jako wolontarjusze, pomagać w pracach ratowniczych.

— **„Kobieta Współczesna".** Ukazał się Nr. 16 tygodnika „Kobieta Współczesna" bogato ilustrowany, zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów.

W artykule wstępnym K. Muszałówna porusza bolesną sprawę stosowania metody bicia przy wydobywaniu zeznań od więźniów, metody tego rodzaju szkodzą interesom państwa i wyniki drogą tą osiągnięte dają bardzo wątpliwej wartości rezultaty na krótką metę. Następnie czytamy dalszy ciąg H. Górskiej — „Sprawa Marji Kubiak". W artykule p. t. „Krakowscy laureaci" — Turowska Barowa omawia pokrótce twórczość tegorocznych laureatów miasta Krakowa: J. Gałuszki i M. Rusinka. Dalej mamy dalszy ciąg artykułu p. t. „Z literatury francuskiej" — M. Cz.

W dziale powieściowym znajdujemy drugą część noweli p.t. „Zwycięstwo i klęska Stanisława Krausego" — H. Naglerowa, oraz dalszy ciąg ciekawie rozwijającej się powieści p.t. „Ślady stóp w dżungli" — Sommerset Maugham W rubryce „Ze świata" — St. R. czytamy ostatnie wiadomości z zagranicy. W artykule p. t. „Z życia artystycznego Paryża" — A. H. Gackiej, mamy sprawozdanie z dwuch wystaw w Paryżu: salonu artystów niezależnych, oraz z wystawy artystów współczesnych urządzone staraniem miasta Paryża.

W stale prowadzonym dziale praktycznym znajdujemy: „Instytut gospodarstwa domowego" — J. Ezupowiczowej, „Szalik" robota szydełkowa — Henriette, oraz „Przepisy kuchenne" — J. Czechowskiej. Numer uzupełnia recenzja z teatru.

Między przyjaciółmi.

— Powinieneś się trochę przyzwoiciej ubierać, pamiętaj, że „ubranie robi człowieka".

— Jabym chciał, ale już żaden człowiek nie chce zrobić mi ubrania.

Samotnik.

Nuworysz do kamerdynera:

— Janie, chcę być dzisiaj sam w gabinecie, proszę przepędzić muchy do jadalnego.

(Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 28 KWIETNIA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 12'05 Muzyka popularna (płyty). 15'20 Pieśni w wykonaniu D. Gutowskiej. Przy fortepianie J. Lefeld. 15'35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (transm. ze Lwowa). 16'20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16'35 Koncert solistów. Wykonawcy: Z. Roesler (skrzypce), K. Żelechowski (śpiew). 17'30 Odczyt z cyklu maturalnego. „Mickiewicz" — prof. K. Górski (prelekcja I). 17'50 „Święto lasu" — p. J. Rosiński. 18'10 Koncert złożony z utworów trzech Straussów: Józefa, Jana i Oskara (płyty). 19'15 „Święto lasu". 19'25 Recytacje poezyj. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesł. Kona. 20'35 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 20'50 „Godzina w Hiszpanji". — Audycja w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udziałem Very Łaskiej (śpiew) oraz refreny. 22'00 Odczyt w języku angielskim p. t. „Fizycy polscy" wygłosi prof. Uniwersytetu Wileńskiego p. Patkowski (transmisja z Wilna). 22'15 Audycja regjonalna z Poznania. 23'15 „Kukułka Wileńska".

L. WOLFF. 47.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— Jak się pan czuje, panie kapitanie?

— Dziękuję, zupełnie dobrze. A pani, panno Henryko?

— Miałam sporo pracy.

— Pewnie z poszukiwaniem mieszkania, prawda?

Barker czuł się zażenowany.

— O nie, z tem nie miałam wielkiego kłopotu. Zdaje mi się, że znalazłam odpowiednie mieszkanie. Ładne, przynajmniej mnie się wydaje ładne ,siedem pokojów...

— Cóż ja będę robił w siedmiu pokojach, panno Henryko?

— Niech się pan tem nie przejmuje, mister Barker. Pierwej obejrzymy. Mieszkanie jeszcze ma tę zaletę, że jest tanie — przynajmniej zdawało mi się, że dla pana będzie tanie. Właściciel jego żąda sześćset złotych.

— Za tydzień?

Panna Woydyńska roześmiała się.

— Co znowu. Za miesiąc!

— Niesłychane, przecież to darmo!

— Darmo — niebardzo, sześćset złotych też duży pieniądz.

— Wogóle Polska jest chyba najtańszym krajem na świecie. Chciałem jeszcze zapytać, panno Henryko, dlaczego mieszkanie jest do wynajęcia?

— Właścicielem mieszkania jest inżynier-architekt Dobrowolski. Dostał jakąś dużą budowę w Gdyni, żonę z dziećmi już wysłał. Odniosłam wrażenie, że nietyle mu zależy na pieniądzach, jak na pozostawieniu mieszkania w pewnych rękach. Sezon budowlany już się zaczął, więc chciałby wyjechać jak najprędzej. Pan mógłby się sprowadzić choćby jutro, oczywiście jeśli mieszkanie będzie się podobało.

— W to nie wątpię, panno Henryko. zwłaszcza, że pani znajduje je ładnem.

— Ależ ja wcale nie chcę wpływać na pana, panie kapitanie.

— Dlaczego? — zapytał z kurtuazją, ale czuł się więcej i więcej zażenowany.

— Mój Boże! Czem jestem ostatecznie?... — powiedziała nieśmiało i niepewnie.

Od czasu kiedy postanowiła zrobić z kapitana Barkera bohatera swojej nowej powieści, nabierała coraz silniejszego przekonania, że go nieuczciwie wyzyskuje.

— Pani się niedocenia, panno Henryko. Pani jest najmądrzejszą i.... i... najinteligentniejszą panną, jaką kiedykolwiek spotkałem.

Dlaczego nie powiedział, że jestem pociągającą, albo coś w tym rodzaju — pomyślała Woydyńska. Uczuła zawód, wzbierającą gorycz i posmutniała.

— Gdzie jest to mieszkanie?

— Niedaleko. Pan będzie prowadził samochód?

Potwierdził milcząco.

— Siądę obok pana i wskażę drogę.

— Wstała. — Czas jechać, panie kapitanie. Uprzedziłam inżyniera Dobrowolskiego, że o czwartej przyjedziemy obejrzyć.

— Doskonale. Bardzo dziękuję, panno Henryko.

Wyszli na ulicę, gdzie czekał na nich przy samochodzie Jan Hałas. Gdy zobaczył pannę Woydyńską, ukłonił się z oznakami przyjaznego szacunku, jakby nie poznał w niej pokojówki hotelowej. Woydyńska uśmiechnęła się i podała mu rękę. Możliwe, że to był odruch wdzięczności do której się poczuwała wobec tej niesłychanej miłej i wdzięcznej postaci epizodycznej; uważała się za dłużniczkę szofera i jego pana, ponieważ sądziła, że jej dają znacznie więcej, niż jest w stanie zwrócić. Jakkolwiek było, tym uściskiem dłoni zdobyła Hałasa.

* * *

Przejechali Marszałkowską, minęli koszary pułku lotniczego i skręcili w ul. Narbutta.

Ujechali jeszcze ze sto kroków i stanęli przed piętrową willą, położoną w pewnej odległości od chodnika ,w środku niewielkiego suchotniczego ogródka.

— Zewnętrzny wygląd niebardzo ponętny — zauważyła panna Woydyńska, wysiadając z auta. — Ale do tego pan chyba nie przywiązuje zbyt dużej wagi, panie kapitanie.

— Z pięknemi widokami wiążą nas najgorsze wspomnienia, proszę pani. Prawda. John?

Hałas z uśmiechem skinął głową.

— Tuż naprzeciw jest dobry garaż — powiedziała panna Woydyńska do szofera. — Są trzy boksy, solidne i dobrze się zamykające. Wynajęcie boksu kosztuje pięćdziesiąt złotych miesięcznie.

— Bardzo dziękuję, proszę pani.

Hałas spojrzał na swego pana, jakby chciał stwierdzić, że panna Woydyńska musi być naprawdę pierwszorzędną sekretarką.

Na dole w czworokątnym, dość obszernym hallu przyjął ich inżynier Dobrowolski, chudy krótkowidz w średnim wieku o wygładzie beznadziejnego scep tyka. Oprowadzając kapitana i jego towarzyszkę, bojaźliwie zapytał, jakie wrażenie robi mieszkanie na podnajemcy, oczekiwanym z takiem upragnieniem. W rzeczywistości całość nie podobała się Barkerowi. Pokoje były obce, posępne, pozbawione odrobiny fantazji, nieprzytulne, z każdego szczegółu przebijała sucha rzeczowość — poprostu solidne zabezpieczenie przed niepogodą i zimnem.

— Doskonale — powiedział uprzejmie Barker. — Biorę mieszkanie. Narazie na jeden miesiąc.

Zapadłe policzki Dobrowolskiego zaróżowiły się lekko.

— Proszę bardzo. Gdyby pan miał za miar dłużej pozostać, wystarczy powiadomić mojego kolegę, adwokata. Pani Woydyńska zdaje się, ma zanotowany adres. Co się tyczy inwentarza...

Panna Woydyńska przerwała mu.

— Tą sprawą proszę nie obarczać kapitana Barkera. Załatwimy ją między sobą.

— Bardzo dobrze, proszę pani. — Po chwili wahania dodał: — Pozostaje jeszcze jedna kwestja do ustalenia, mister Barker, mianowicie kaucja.

— Jaka kaucja?

— No, ja myślę za meble, za...

— O tem niema mowy — wtrąciła się panna Woydyńska stanowczo i z wyraźną niechęcią. — Już mówiłam panu, kim jest kapitan Barker. Zresztą w ambasadzie angielskiej może pan otrzymać wyczerpujące informacje. To powinno w zupełności wystarczyć. Szczerze mówiąc, to nie widzę tu nic tak drogocennego, coby mogło zginąć. Meble, dywany? — tego napewno nikt nie ruszy. Ostatecznie, jak pan sobie życzy, panie inżynierze. Jeżeli pan obstaje przy kaucji, to zmuszeni jesteśmy zrezygnować z wynajęcia. — Zwróciła się do Barkera. — Pojedziemy, panie kapitanie. Odniosłam wrażenie, że i pokoje niebardzo przypadły panu do gustu.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"